

WIELKI POST: TRZYCZĘŚCIOWA SYMFONIA

Aby zrozumieć w pełni Wielki Post z charakterystycznym dla niego czterdziestodniowym powstrzymywaniem się od pokarmów, trzeba by przemierzyć tam i z powrotem drogę między jego historyczną ewolucją w Kościele a stopniowo rozwijającym się poczuciem jego celu niezależnie od istoty, miejsca lub tempa owej ewolucji. W ostatecznym rozrachunku jest ważne, aby zdać sobie sprawę, że przed 330 rokiem czterdziestodniowy okres wielkopostny był znany we wczesnym Kościele. We wspólnocie, której zagwarantowano religijną tolerancję dopiero w 313 roku, miało to samo w sobie niemałe znaczenie. Wiemy na przykład, że przynajmniej do VI wieku Boże Narodzenie nie było powszechnym świętem, obchodzonym wszędzie w Kościołach, na Wschodzie i na Zachodzie¹⁴. Oczywiście, Pascha była najwcześniejszym i najważniejszym świętem w chrześcijańskim kalendarzu.

Przez wieki w każdą niedzielę paschalna ucztą gromadziła chrześcijańską wspólnotę, aby ta wciąż na nowo uświadamiała sobie uroczyste polecenie: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Historia mówi jasno, że nie ma co do tego wątpliwości. Wspomnienie Paschy, inaczej niż historia Bożego Narodzenia, było intensywne i żywe.

Żadne reguły na przykład nie były potrzebne, aby złączyć tę wspólnotę. Żadnych praw nie musiano wydawać, aby ją utrzymać. W istocie przez wieki nie spisano żadnych rozporządzeń dotyczących odprawiania Eucharystii, a uczyniono to dopiero wtedy, gdy nadzieja na rychły powrót Jezusa zmieniła się z poczucia, że to się zdarzy „teraz”, na uznanie, że to jest „już, lecz jeszcze nie”. Jezus, o czym wiedzieli pierwsi chrześcijanie, żył we wspólnocie, chociaż było coraz mniej pewne, że Jego powrót po Zmartwychwstaniu, jaki sobie wyobrażali, nastąpi wkrótce.

Wspomnienie Paschy, inaczej niż historia Bożego Narodzenia, było intensywne i żywe.

Zmartwychwstanie, triumf Jezusa nad śmiercią, o czym wiedziano, nastąpił już, lecz oczywiście nie dokonał się jeszcze całkowicie. Jezus nie był na nowo obecny w rzeczywistym czasie. Dopóki się tak nie stanie, co ostatecznie zrozumiano, sama wspólnota jest zdolna być obecnością Chrystusa na ziemi. Do tego czasu, właśnie poprzez paschalną ucztę, poprzez wspomnienie krzyża i pustego grobu, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego, chrześcijańska wspólnota dorasta coraz głębiej do Jezusa. Oto jako znak dla świata wokół chrześcijańska wspólnota podejmuje na nowo swoją odpowiedzialność za to, aby iść naprzód razem w imię Jezusa (Mt 18, 20).

Pytanie brzmi: W jaki sposób? I dlaczego?

Praktyki związane z upamiętnianiem śmierci i Zmartwychwstania Jezusa rozwijały się z czasem w różnych miejscach, lecz łączyła je jedna nić porozumienia. Była to wspólna świadomość, że Wielkanoc nie jest chrześcijańskim odpowiednikiem żydowskiego święta Paschy, jak niedziela nie jest chrześcijańskim szabatem. Nie, Wielkanoc ma inny sens i cel niż żydowska Pascha.

Właśnie na tę różnicę między Wielkanocą i żydowską Paschą, na punkt

przecięcia tych dwóch duchowych światopoglądów Wielki Post ma nas przygotować. Dla Żydów Pascha jest znakiem wybawienia, „Boga z nami” w szczególnym historycznym momencie przeszłości. Dla chrześcijan Wielkanoc jest znakiem „Boga z nami” w przeszłości, ale też z nami teraz i w czasie, który nadejdzie. To jedno świadome pojęcie jest rdzeniem wiary, życia w Chrystusie, chrześcijańskiego świadectwa teraz i na wieki. W każdym kolejnym roku Wielki Post wzywa każdego z nas do odnowy naszego nieustannego obowiązku, aby wprowadzać Zmartwychwstanie do naszego życia tu i teraz. Wymaga to jednak zarazem uzdrawiania i doskonalenia duszy, zarazem pokuty i wiary, zarazem oczyszczenia z tego, co jest zbędne w naszym życiu i uwydatnienia, wzmocnienia tego, co jest istotne.

Wielki Post wzywa, aby odnowić zaangażowanie przytępione może przez życie znamionujące się raczej rutyną niż refleksją. Wielki Post wymaga ode mnie jako chrześcijanki, abym po latach prozaicznej regularności albo bezmyślnego tkwienia w kieracie wiary przystanęła na chwilę i zastanowiła się jeszcze raz nad tym, co się we mnie dzieje. Zostaję znowu zatrzymana, abym rozstrzygnęła, czyja naprawdę wierzę, że Jezus jest Chrystusem, a jeżeli wierzę, to czy chcę odpowiednio żyć, gdy przestaję słyszeć śpiew aniołów w moim życiu, a gwiazda betlejemską traci dla mnie blask.

Wielki Post nie jest rytuałem. Jest czasem danym po to, aby poważnie przemyśleć, kim Jezus jest dla nas i aby gruntownie odnowić naszą wiarę. Jest taka chwila, że wraz z wodami chrztu, które spływają na każdy ołtarz w Wigilię Wielkanocną, powracamy do chrzcielnicy serca, aby jeszcze raz powiedzieć „tak” wypowiedzianemu do uczniów wezwaniu Jezusa: „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1, 39). To początek naszego znowu całkowicie odświeżonego oraz inaczej ukierunkowanego duchowego życia.

Ks. Joan Chittister